

**Iwona Kabzińska**

Zakład Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa  
red\_etno@iaepan.edu.pl

## **Trauma kulturowa. Doswiadczenie zmaian systemowych w postsocjalistycznej Polsce**

Artykuł z nurtu naukowego zwanego antropologia transformacji (systemowej). Terapia szokowa w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku, „dzika” prywatyzacja, bezrobocie. Optymistyczne „Diagnozy społeczne” od początku nowego milenium. Pomiar poziomu ubóstwa-dyskurs w sprawie przyjętych kryteriów. Radykalna zmiana oceny wejścia Polski do UE i słabnięcie mitu łagodnego życia w PRL-u. Globalny kryzys ekonomiczny i odporność społeczeństwa polskiego. Nierówność społeczna (głosy internautów jako kontrapunkt dla hurraoptymistycznych poglądów).

**Key words:**

trauma kulturowa, kultura narzekania, faza euforii, nierówność społeczna, badania etnologiczno/antropologiczne.

Etnolodzy/antropolodzy, podobnie jak socjologowie, „od zawsze” przyglądają się zmianom społeczno-kulturowym, opisują je, analizują ich przejawy, mechanizmy, skutki i przyczyny. Uwagę badaczy przyciągają również współczesne procesy zmian systemowych. W Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, znakomicie rozwija się nurt zwany antropologią transformacji.

W opisach obecnych zmian, zwłaszcza w pracach socjologów, pojawia się termin ‘trauma’ (z dookreśleniem: ‘społeczna’, ‘kulturowa’, ‘społeczno-kulturowa’ lub ‘społeczna i kulturowa’). Został on zapożyczony z nauk medycznych, psychologii i psychiatrii, a następnie przeszczepiony na grunt nauk społecznych i humanistycznych.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Patrz np.: P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne skutki transformacji*, Warszawa 2000; Idem, *The Sociology of Social Change*, Oxford 1993; Idem, *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej*, w: *Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego*, pod red. A. Kojdera, Rzeszów 2003, s. 67-83; patrz też: G. Chimiak, *The Creative Personalist* –

Mianem ‘traumy’ określane są negatywne konsekwencje głębokich zmian społeczno-kulturowych, obejmujących wiele dziedzin życia. Traumatogenny charakter mają zwłaszcza zmiany szybkie, gwałtowne, radykalne, zaskakujące społeczeństwo, szokujące, „dotykające centralnych dla zbiorowości wartości, reguł czy przekonań”.<sup>2</sup> Ich przykładem są m.in. przełomy ustrojowe.

Starsze i średnie pokolenie Polaków doskonale pamięta tzw. reformy Balcerowicza. Dzięki nim udało się wprowadzić zbudować podstawy kapitalizmu, wiele zjawisk jednak, będących wynikiem przyjętej przez rząd „terapii szokowej”, spotkało się ze zdecydowaną krytyką dużej części społeczeństwa. Źródłem niezadowolenia było przede wszystkim lawinowo rosnące, nieznanne w socjalizmie, bezrobocie. Negatywnie oceniano „dziką” prywatyzację, jawne preferowanie zagranicznego kapitału kosztem rodzimych przedsiębiorstw, liczne afery finansowe, likwidację Państwowych Gospodarstw Rolnych, odchodzenie od państwa opiekuńczego, nadmiernie wysokie koszty zmian i pogłębiające się nierówności społeczne.

Negatywnymi skutkami traumy spowodowanej transformacją systemową stały się: rozczarowanie, zagubienie, apatia, bezsilność, zwątpienie i utrata sensu życia, coraz większa nostalgia za dobrodziejstwami socjalistycznej przeszłości, brak zaufania do wielu osób i instytucji. Analizując negatywne następstwa transformacji, „blokujące motywacje proustrojowe”, P. Sztompka pisze również o anomii, kryzysie tożsamości, niekompetencji cywilizacyjnej, zastępowaniu myślenia perspektywicznego koncentracją na sprawach bieżących.<sup>3</sup>

Pod koniec 2004 roku, w tygodniku „Polityka”, ukazał się artykuł Bogdana Wojciszke (z Instytutu Psychologii PAN) zatytułowany „Kraj pustych szklanek”.<sup>4</sup> Tytuł nawiązuje do znanego dowcipu o pesymistach i optymistach, którzy – jak pisze B. Wojciszke – patrząc na szklankę do połowy napełnioną mlekiem,<sup>5</sup> widzą ją w połowie pustą (pesymista) lub pełną (optymista). Z badań przeprowadzonych przez tego autora wynika, że 95 procent respondentów uważa, iż Polaków cechuje niemal powszechna skłonność do narzekania. Jesteśmy narodem, „który uporczywie koncentruje się na pustej części szklanki. O wiele ważniejsze jest dla nas to, co złe, niż to, co dobre”.<sup>6</sup> Niezadowolenie dotyczy głównie „spraw publicznych, [...] finansowej sytuacji rodziny, perspektyw na przyszłość i sytuacji w kraju” (tamże). Jednocześnie – pisze dalej B. Wojciszke – można mówić o „sta-

---

*Catalyst for Alleviating the Traumatic Sequence in Poland*, “Polish Sociological Review” nr 4, 2000, 461-472.

<sup>2</sup> P. Sztompka, *Trauma kulturowa...*, s. 69; patrz też: G.Chimiak, op. cit., 71-72.

<sup>3</sup> P. Sztompka, *Diagnoza stanu państwa – 2003*, [http://www.exporter.pl/forum/agencje\\_plus/8\\_3.html](http://www.exporter.pl/forum/agencje_plus/8_3.html); patrz też: Idem, *Trauma wielkiej zmiany...*; Idem, *Trauma kulturowa...*

<sup>4</sup> B. Wojciszke, *Kraj pustych szklanek*, „Polityka” 11 grudnia 2004, 42-43.

<sup>5</sup> Wojciszke pisze o szklance mleka. W innej, znanej mi, wersji jest mowa o butelce napełnionej do połowy wódką.

<sup>6</sup> B. Wojciszke, op. cit., 42.

łym zadowoleniu z dzieci, współmałżonka i stosunków z najbliższymi”.<sup>7</sup> Jeżeli tak jest, to czy twierdzenie o „uporczywym koncentrowaniu się na pustej części szklanki” i powszechnych skłonnościach Polaków do narzekania można uznać za w pełni uzasadnione?

W cytowanym artykule czytamy, że „Polacy lubią narzekać bez powodu”.<sup>8</sup> W Polsce panuje „kultura narzekania”.<sup>9</sup> Żyjemy według normy „nakazującej doświadczać świat społeczny jako zły, a więc spostrzegać ludzi jako obdarzonych licznymi przywarami i ogólnie niegodnych zaufania, porządek społeczny jako niesprawiedliwy i krzywdzący, siebie samego zaś jako ofiarę owych złych ludzi i instytucji”.<sup>10</sup>

Twierdzenia o powszechnej skłonności Polaków do narzekania nie potwierdził, pominięty milczeniem przez B. Wojciszke, raport „Diagnoza społeczna 2003”.<sup>11</sup> Utrzymywało się wprawdzie wówczas wiele negatywnych skutków „traumy wielkiej zmiany”,<sup>12</sup> z „Diagnozy” wynika jednak, że „w porównaniu z sytuacją sprzed trzech lat „Polacy mniej narzekają i są coraz bardziej zadowoleni z różnych sfer życia”.<sup>13</sup> Brak więc, jak widać, podstaw, by twierdzić, że w Polsce dominuje „kultura narzekania”.

---

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Ibidem. Z Bogdanem Wojciszke oraz z niektórymi dziennikarzami upowszechniającymi zdecydowanie negatywny stereotyp polskiego społeczeństwa polemizuję w jednym z artykułów: I. Kabzińska, *‘Kultura narzekania’, ‘globalny średniak’, ‘narodowa nerwica’ i inne elementy wizerunku współczesnych Polaków (na podstawie wybranych artykułów prasowych)*. *Zarys problemu*, Etnografia Polska t. XLIX, z. 1-2, 2005, 89-124.

<sup>10</sup> B. Wojciszke, op. cit., 42.

<sup>11</sup> Pierwsze badania z cyklu „Diagnoza społeczna” przeprowadzono w Polsce w 2000 roku, pod kierunkiem prof. Janusza Czapińskiego. Objęto nimi 6435 dorosłych osób, reprezentujących 3007 gospodarstw domowych. Powstała również Rada Monitoringu Społecznego, złożona z kilku pracowników naukowych (socjologów, ekonomistów, pedagogów). Celem „Diagnozy” jest m.in. badanie warunków życia gospodarstw domowych i jakości życia obywateli w powiązaniu ze zmianą społeczną, wskazanie, jakie grupy korzystają ze zmian, jakie natomiast nie odnoszą spodziewanych korzyści. O warunkach życia gospodarstw domowych wnioskuje się na podstawie odpowiedzi respondentów na pytania dotyczące ich sytuacji dochodowej i sposobów gospodarowania dochodami, wyżywienia, zasobności materialnej, warunków mieszkaniowych, korzystania z pomocy społecznej, kształcenia dzieci, uczestnictwa w kulturze i wypoczynku, korzystania z usług ochrony zdrowia, sytuacji gospodarstw domowych na rynku pracy. Jakość życia określana jest na podstawie odpowiedzi na pytania dotyczące ogólnego dobrostanu psychicznego, zadowolenia z poszczególnych dziedzin życia, subiektywnej oceny materialnego poziomu życia, różnych rodzajów stresów i strategii radzenia sobie z nimi, oceny kontaktów ze służbą zdrowia, wiedzy i opinii na temat administracji publicznej, a także systemu emerytalno-rentowego i wsparcia społecznego, ogólnej oceny procesu transformacji i jego wpływu na życie respondentów, systemu wartości oraz indywidualnych zachowań i nawyków; J. Czapiński, *Diagnoza społeczna*, [http://www.diagnoza.com/1\\_2000.html](http://www.diagnoza.com/1_2000.html)

<sup>12</sup> P. Sztompka, *Diagnoza stanu państwa...*

<sup>13</sup> E. Wilk, *Polska obok Polaków*, „Polityka” 18 października 2003, 17.

Wiele korzystnych zjawisk odnotowano w „Diagnozie społecznej 2005”. Wynika z niej np., że „o blisko jedną trzecią zmniejszyła się polska strefa biedy”, „bogacą się wszyscy”, rośnie przedsiębiorczość obywateli („Polacy są szokująco mobilni”).<sup>14</sup>

Optymizmu bijącego z „Diagnozy” i komentarza prasowego, sformułowanego przez kierującego badaniami prof. Janusza Czapińskiego, nie przesłoniła informacja, że 22 procent mieszkańców Polski żyje poniżej granicy ubóstwa. Stanowi to wszak o 9 procent mniej w porównaniu z rokiem 2000.<sup>15</sup>

Zdaniem J. Czapińskiego, za kreowanie i upowszechnianie negatywnego obrazu polskiego społeczeństwa odpowiedzialne są przede wszystkim media i politycy.<sup>16</sup>

Kolejna „Diagnoza społeczna”, opracowana na podstawie badań przeprowadzonych w 2007 roku, wykazała, że w Polsce zmniejsza się sukcesywnie obszar ubóstwa, możemy więc sobie pozwolić na większe wydatki. Fikcją jest wysokie bezrobocie. „Czujemy się bezpiecznie” i „jesteśmy szczęśliwi”.<sup>17</sup>

Znamienne są kryteria przyjęte przez twórców „Diagnozy” do pomiaru poziomu ubóstwa. Za ubogie uznano osoby żyjące poniżej minimum egzystencji, tj. za mniej niż 360 zł. (obecnie stanowiłoby to równowartość ok. 90 euro). „Linie ubóstwa wyznacz[ono] na poziomie 60 proc. od przeciętnych dochodów w państwie”.<sup>18</sup> Do ubogich nie zaliczono osób osiągających dochody w granicach minimum socjalnego (900 zł miesięcznie, tj. ok. 222 euro, według obecnych kursów). Katarzyna Skrzydłowska-Kalukin słusznie zauważa, że gdyby przyjąć to kryterium, okazałoby się, że w ubóstwie żyje ponad połowa ludności Polski! „Ubóstwo w odczuciu subiektywnym wynosi 52,7 proc. Oznacza to, że tyle właśnie respondentów uważa, że żyje w nędzy”.<sup>19</sup>

Do wyników „Diagnozy społecznej 2007” sceptycznie odniósł się znany ekonomista i polityk Ryszard Bugaj. Zauważył on m.in., że ankieterzy nie są w stanie odnotować wszystkich rodzajów dochodów, m.in. ekstremalnie wysokich oraz znajdujących się na granicy egzystencji. Badania nie obejmują też np. dochodów z

---

<sup>14</sup> Skoro jest tak źle, dlaczego jest tak dobrze? Rozmowa z prof. Januszem Czapińskim, przewodniczącym Rady Monitoringu Społecznego [rozmowę przeprowadzili: Jacek Żakowski i Piotr Socha], „Polityka” 8 października 2005, 26.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem, 30. Nasuwa mi się skojarzenie z wypowiedziami rosyjskiego etnologa i polityka Walerija Tiszkowa, który obarczył winą media, polityków i publicystów za przekonanie rosyjskiego społeczeństwa o panującym w Rosji wszechobecnym kryzysie, wręcz totalnej katastrofie; W. A. Tiškov, *Etnologija i politika*, Moskwa 2001, 207, 211, 226-227, 229. Badacz ten twierdził, że rosyjskie społeczeństwo uległo olbrzymiej mistyfikacji, uwierzyło w kryzys i nie potrafi dostrzec zmian na lepsze; Ibidem, 227.

<sup>17</sup> K. Skrzydłowska-Kalukin, *Możemy być z siebie dumni*, „Dziennik” 4 października 2007, 14.

<sup>18</sup> *Kto zarabia 900 złotych, nie żyje w biedzie*, „Dziennik” 2 października 2007, 10. Autorem cytowanych słów jest Tomasz Panek. Rozmowę przeprowadziła Katarzyna Skrzydłowska-Kalukin.

<sup>19</sup> K. Skrzydłowska-Kalukin, *W Polsce...*, 10.

żebractwa, płodów rolnych rolników, ani „oszczędności, jakie przedsiębiorcy uzyskują, korzystając ze służbowego telefonu, samochodu czy Internetu. Zastrzeżenia można mnożyć. Dlatego – stwierdził Bugaj - jestem ostrożny w wyciąganiu hurra-optimistycznych wniosków z ‘Diagnozy’, tym bardziej, że jej przeprowadzenie sponsorował polski biznes”.<sup>20</sup>

Bugaj nie wyjaśnia znaczenia tego faktu. Jego wypowiedź zawiera jednak sugestię, że wyniki „Diagnozy” nie są obiektywne, że może mieć na nie wpływ „osoba” sponsora, a autorzy badań mówią społeczeństwu to, co, zdaniem sponsora, chciałyby ono usłyszeć.

Na podstawie „Diagnozy społecznej 2007” można wprowadzić powiedzieć, że Polacy narzekają „na nieudane reformy, na trudne warunki transformacji ustrojowe, [...] nie przeszkadzają nam [one jednak] w zadowoleniu. Narzekanie i poczucie zadowolenia z własnego życia to dwie zupełnie inne sprawy”.<sup>21</sup> Okazuje się też, że „narzekanie na życie, ciężki los, nieprzyjazne państwo, nieprzyjaznych bliźnich to coś, co podnosi rangę i znaczenie osiągnięć ludzi, którym się coś udało. [...] Przeszkody, jakie napotykamy, mogą służyć podwyższeniu samooceny. Dlatego między innymi marudzimy – wyszukujemy i akcentujemy rzeczy, które nam przeszkadzają w życiu. [...] Część narzekania to maniera na użytek wewnętrzny”.<sup>22</sup> Można odnieść wrażenie, że narzekanie jest wyznacznikiem szczęścia, jego miernikiem. Jeśli tak jest, powinniśmy jak najprędzej wrócić do „kultury narzekania” i uznać ją za zjawisko pozytywne, godne upowszechniania.

Największy poziom optymizmu zanotowano w grupie osób młodych (do 34 lat), maleje on natomiast wraz z wiekiem respondentów. Na ogólny wskaźnik jakości życia składają się oceny sytuacji materialnej, stabilności życia zawodowego i rodzinnego oraz poczucia bezpieczeństwa.<sup>23</sup>

Okazuje się, że można być zadowolonym społeczeństwem, nie mając zaufania „do instytucji państwa”, „do obcych”, do innych obywateli. Pod tym względem Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie.<sup>24</sup> „Kryzys zaufania, kultury politycznej i stylu władzy jest głównym powodem tego, że w porównawczych światowych rankingach demokracji sytuujemy się na dalekim 46 miejscu, wśród <<demokracji ułomnych>>, nie tylko za krajami demokracji tradycyjnych, historycznie zakorzenionych, ale i za krajami naszej, wschodniej części Europy [...] Za to w rankingach korupcji, nepotyzmu, klientelizmu – lokujemy się niedaleko od szczytu, blisko niektórych krajów afrykańskich. Ułomne funkcjonowanie demokracji, korupcja, nepotyzm, klientelizm – to nie są przyczyny kryzysu zaufania, lecz

<sup>20</sup> *To, że ktoś ma na chleb, nie oznacza, że nie jest biedny*, „Dziennik” 3 października 2007, 21. Rozmowę z R. Bugajem przeprowadziła Barbara Kasprzycka.

<sup>21</sup> *Im bardziej narzekamy, tym bardziej jesteśmy szczęśliwi*, „Dziennik” 11 października 2007, 21. Cytat pochodzi z wypowiedzi Janusza Grzelaka, jednego z autorów „Diagnozy społecznej 2007”, dyrektora Instytutu Studiów Społecznych UW. Rozmowę przeprowadziła Barbara Kasprzycka.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> K. Skrzydłowska-Kalukin, *W Polsce jest mniej...*, 10.

<sup>24</sup> *Im bardziej narzekamy...*, op. cit.

jego skutki. Pojawiają się jako funkcjonalne substytutu zaufania wtedy, gdy jego samego brakuje”.<sup>25</sup>

Brak zaufania jest zjawiskiem niekorzystnym. Zaufanie stanowi bowiem „budulec dobrze funkcjonującego społeczeństwa, niezbędny dla zadzierzgnięcia silnych więzów i budowy demokracji. Przed nami wciąż jeszcze długa droga”.<sup>26</sup>

Zdaniem P. Sztompki, „[...] nie sięgając głębiej w historię, obecny syndrom nieufności jest efektem czterech traum społecznych i kulturowych, jakich doznaliśmy i doznajemy po przełomie roku 1989. [...] Pierwsza to trauma dziedzictwa homo sovieticus, a więc bagaż wartości, strategii przystosowawczych, ‘oddechów serca’ wpojonych przez doświadczenie realnego socjalizmu, a zupełnie nieprzystających do reguł rodzącego się niemal z dnia na dzień systemu wolnego rynku. [...] Druga trauma to trauma reform systemowych i ich ubocznych skutków, a więc nieuchronna społeczna cena radykalnych zmian instytucji i praw – gospodarczych, politycznych – oraz transformacji wszystkich poziomów życia codziennego. Jako trzecia dotknęła nas trauma słabości elit politycznych – albo nieposzlakowanych moralnie, ale wykazujących się amatorszczyzną, gdy chodzi o arkana władzy, albo amoralnych i posługujących się cyniczną socjotechniką. I jedni i drudzy, choć z odmiennych powodów, nie mogą wzbudzać społecznego zaufania. Do tego dochodzi trauma najnowsza - ‘trauma IV Rzeczypospolitej’”.<sup>27</sup>

Jej źródłem są przede wszystkim zjawiska zachodzące na scenie politycznej: bezkompromisowa walka, wzajemna krytyka, odmowa dialogu, podziały na „my” i „oni”, „swoi” i „obcy” (politycznie), wybiórcze stosowanie prawa, publiczne dezawuowanie autorytetów intelektualnych i negowanie roli elit nie należących do „naszego obozu”, obojętność władz na głos opinii publicznej i niezależnych ekspertów. Źródłem traumy jest także wrażenie przerywania ciągłości zmian, wywołane podziałem na III i IV Rzeczpospolitą.<sup>28</sup>

Chociaż po porażce Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych w 2007 roku i przejściu władzy przez Platformę Obywatelską ucichły spory o IV RP, zjawiska wskazane przez Sztompkę jako źródła traumy nie przestały istnieć. Mam nawet wrażenie, że się nasiliły. W „Diagnozie społecznej 2009” odnotowano jednak „lekki wzrost zaufania do innych ludzi: z 11,6 proc. w 2007 r. do 13,4 proc. Ale to jeszcze za mało, by opuścić niechlubne ostatnie miejsce w Unii w tej klasyfikacji”.<sup>29</sup>

---

<sup>25</sup> P. Sztompka, *Trauma IV RP*, „Dziennik” 24 marca 2007 (dodatek „Europa”); dostępne na: <http://www.dziennik.pl/dziennik/Europa/article46351.html>. Autor powołuje się na wyniki badań podane przez Intelligence Unit of „The Economist” z grudnia 2006 roku.

<sup>26</sup> *Im bardziej narzekamy...*

<sup>27</sup> P. Sztompka, *Trauma IV RP...*

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> W. Szacki, *Autoportret Polaków, którzy kryzysu jeszcze nie poczuli*, „Gazeta Wyborcza” 16 lipca 2009, dostępne na: [http://wyborcza.pl/1,75248,6825784,Autoportret\\_Polakow\\_ktorzy\\_kryzysu\\_jeszcze...](http://wyborcza.pl/1,75248,6825784,Autoportret_Polakow_ktorzy_kryzysu_jeszcze...)

Na podstawie wspomnianej „Diagnozy” można również mówić o dalszym wzroście zadowolenia polskiego społeczeństwa, jego zamożności i poczucia bezpieczeństwa, coraz lepszym wyposażeniu gospodarstw domowych, spadku bezrobocia, rosnącym dostępie do Internetu i telefonii komórkowej. Słabnie też „stopniowo [...] mit łatwego życia w PRL-u. W 2000 r. 61 proc. pamiętających życie w PRL twierdziło, że było ono łatwiejsze, w 2009 r. przekonanie to żywiło o 20 pkt proc. mniej respondentów. Radykalnie zmieniła się zaś ocena wejścia Polski do UE. W 2005 r. za korzystny wpływ ten uznawało 36 proc. osób, dziś – 63 proc.”<sup>30</sup> Czy oznacza to również, że słabnie nostalgia za socjalizmem, a raczej za niektórymi zjawiskami kojarzonymi z tym systemem, utwalonymi w społecznej pamięci jako pozytywne (brak bezrobocia, powszechny dostęp do wykształcenia i służby zdrowia, bezpieczeństwo socjalne, poczucie stabilizacji)?

„Diagnoza społeczna 2009”, podobnie jak poprzednie, „przynosi obraz Polaków jako społeczeństwa zaradnego, coraz lepiej wykształconego i zamożniejszego”.<sup>31</sup> Znamienny jest, podkreślany w komentarzach do wyników badań, brak wpływu na wypowiedzi respondentów globalnego kryzysu ekonomicznego, trwającego od września 2008 roku. „Ankiety przeprowadzono wiosną, gdy o kryzysie mówiło się już bardzo dużo, [...] Polacy [jednak] jeszcze go we własnym życiu nie dostrzegli. I liczyli na znaczący wzrost dochodów w dwóch najbliższych latach”.<sup>32</sup>

Jedynym śladem obecności kryzysu jest, zdaniem J. Czapińskiego, zrozumięcia spadek zaufania do instytucji finansowych. „Innego śladu kryzysu w świadomości i warunkach życia, zachowaniach Polaków absolutnie nie widać”.<sup>33</sup>

Czapiński nie wyjaśnia, jakie są przyczyny tej niesamowitej odporności Polaków na globalny kryzys. Wprawdzie Polsce, jak dotąd, udawało się go przeczucić, w okresie, w którym przeprowadzone zostały badania nie było jednak wiadomo, że tak się stanie. Nic też nie zwiastowało końca kryzysu.

Zastanawiałam się czy zauważony przez twórców „Diagnozy” brak reakcji osób objętych badaniami na kryzys (w skali lokalnej i globalnej) nie wynika z charakteru pytań zawartych w ankietach, przyczyny tego zjawiska tkwią jednak gdzie indziej. Według sekretarza Rady Monitoringu Społecznego, Wiesława Łagodzińskiego, zjawisko to można wyjaśnić „odporno[ścią] ludzi na wrzask medialny wokół totalnego kryzysu. Okazuje się, że ludzie są trochę obok państwa,

---

<sup>30</sup> *Diagnoza społeczna: Polacy bardziej zadowoleni z życia*, [http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci\\_agencyjne/pap/artukul/diagnoza;spoleczna](http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artukul/diagnoza;spoleczna). Badaniami objęto „12 tys. 381 gospodarstw domowych (w tym 3 699 z edycji w 2007 r.) oraz 26 tys. 178 indywidualnych respondentów (w tym 7 620 z poprzedniej edycji)”; *Diagnoza społeczna: Polacy bardziej zadowoleni z życia*, [http://wiadomosci.onet.pl/2009282,11,diagnoza\\_spoleczna\\_polacy\\_bardziej\\_zadowol...](http://wiadomosci.onet.pl/2009282,11,diagnoza_spoleczna_polacy_bardziej_zadowol...)

<sup>31</sup> W. Szacki, op. cit.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> *Diagnoza społeczna: Polacy bardziej zadowoleni z życia*, [http://wiadomosci.onet.pl/2009282.11,diagnoza\\_spoleczna\\_polacy\\_bardziej\\_zadowoleni...](http://wiadomosci.onet.pl/2009282.11,diagnoza_spoleczna_polacy_bardziej_zadowoleni...)

żyją własnym życiem, aż tak łatwo tym medialnym humorom i histeriom nie ulegają”<sup>34</sup>.

Jak to się stało, że ci, którzy jeszcze tak niedawno byli sterowani przez media dziś już nie podlegają ich dyktatowi? Jakie są źródła tak radykalnej zmiany? Gdyby tak było w istocie, byłibyśmy chyba jedynym społeczeństwem, na które media nie mają wpływu.

Jeszcze w końcu 2004 roku naukowe autorytety publicznie głosiły, że w Polsce dominuje „kultura narzekania”, od tego czasu jednak, jak wynika z kolejnych „Diagnoz”, polskie społeczeństwo uległo zasadniczej metamorfozie. Widoczny jest „przyrost optymizmu i zadowolenia Polaków”<sup>35</sup>. Są oni „jak nigdy zadowoleni z życia [...], szczęśliwsi niż kiedykolwiek (76 proc. uważa się za szczęśliwych; w sondażu z 1993 r. – 58 proc.). I bogatsi - dochody gospodarstw domowych na osobę wzrosły od 2007 r. o 14,6 proc., a od 2000 r. o 40,1 proc. Coraz mniej rodzin ma kłopoty z dotraniem do pierwszego”<sup>36</sup>.

„Diagnozy społeczne” dowodzą, że nie ma podstaw do tego, by uważać Polaków za naród szczególnie skłonny do narzekania. Na ich podstawie można, moim zdaniem, również wnioskować, że społeczeństwo polskie znajduje się w fazie posttraumatycznej lub „przewycięzania traumy”<sup>37</sup>.

„Można by się dziwić, gdzie się podziła słynna polska skłonność do narzekania”, zauważa J. Czapiński i dodaje, że „cecha ta dała głównie znać o sobie w latach 90., kiedy mieliśmy już duże aspiracje, a nie mieliśmy możliwości, by je zrealizować. Teraz mamy takie możliwości, więc nie narzekamy, tylko je doceniamy”<sup>38</sup>.

Próbuję zrozumieć tę argumentację, mam jednak wątpliwości czy w tak prosty sposób można wytłumaczyć niezwykle szybkie przejście polskiego społeczeństwa od odziedziczonej po przodkach „kultury narzekania” do euforii związanej z udziałem w kolejnych etapach transformacji. Czy rzeczywiście w ciągu zaledwie kilku lat można wykorzenić wielowiekowe przyzwyczajenia, nawyki, wzory kulturowe?

---

<sup>34</sup> *Diagnoza społeczna: Polacy...*, <http://www.money.pl>, op. cit.

<sup>35</sup> *Diagnoza społeczna: Polacy bardziej zadowoleni...*, <http://wiadomości>, op. cit.

<sup>36</sup> W. Szacki, *Diagnoza społeczna 2009: Polacy zadowoleni jak nigdy*, „Gazeta Wyborcza” 16 lipca 2009; dostępne na: [http://wyborcza.pl/1,75248,6826196.Diagnoza\\_Spoeczna\\_2009\\_Polacy\\_zadowoleni...](http://wyborcza.pl/1,75248,6826196.Diagnoza_Spoeczna_2009_Polacy_zadowoleni...)

<sup>37</sup> Według P. Sztompki, przewycięzanie traumy jest ostatnim z sześciu, wyodrębnionych przez niego, stadiów sekwencji traumatycznej. Kolejnymi stadiami są: sprzyjający traumie kontekst społeczno-kulturowy, traumatyczne sytuacje lub zdarzenia, opis traumatycznych doświadczeń i ich interpretacja, specyficzne wzorce zachowań (objawy traumy, opinie na jej temat), kontrola społeczna, będąca wyrazem adaptacji posttraumatycznej i wreszcie – faza zamykająca sekwencję traumatyczną (przewycięzanie traumy); P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany...*, 21.

<sup>38</sup> *Nie narzekamy, cieszymy się z życia*; [http://www.dzienik.pl/wydarzenia/spoleczenstwo/article/415711/Nie\\_narzekamy\\_cie...](http://www.dzienik.pl/wydarzenia/spoleczenstwo/article/415711/Nie_narzekamy_cie...)



Zdaniem Jacka Santorskiego, psychologa społecznego i biznesu, „narzekanie – do niedawna powszechne – przestaje być w Polsce w modzie. Ze stanu głębokiej depresji wchodzimy właśnie w stan społecznej euforii. To taki trochę depresyjno-maniakalny cykl społecznych nastrojów. Po nadziei rozbudzonej przez ‘Solidarność’ przyszła depresja wczesnej transformacji, z której teraz się wydobyliśmy. i weszliśmy w fazę euforii. Mamy do niej pełne prawo”.<sup>39</sup>

Jeśli nastroje społeczne podlegają tak radykalnym cyklicznym wahaniom, można się spodziewać, że za jakiś czas czeka nas kolejna faza depresji, chyba że zostaliśmy z niej już całkowicie wyleczeni.

Jacek Santorski, podobnie jak twórcy i komentatorzy „Diagnozy społecznej”, uznaliby zapewne za malkontentów, koncentrujących się na pustej części szklanki, publicystów, którzy w połowie 2009 roku, na łamach „Dziennika”, dyskutowali o nierównościach społecznych w Polsce. Prof. Marcin Król, historyk idei, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pisał np.: „Zdumiewa, że w latach 90. nierówność w Polsce nie stała się przedmiotem debaty publicznej, ani hasłem politycznym, [...] nierówność dalej pozostaje niedostrzegana i tylko niektóre organizacje pozarządowe podnoszą ten problem słabiutkim głosem, bo silnym nie dysponują”.<sup>40</sup> Zdaniem Króla, „nierówność społeczna w Polsce przybrała już kolosalne rozmiary i sięgnęła najmłodszych [...] Nierówność w dzisiejszej Polsce to brak równych szans na awans do wyższej warstwy społecznej. [...] [D]ostęp do dobrego wyższego nauczania jest ograniczony przez geografę, pieniądze, sytuację rodzinną oraz niską jakość nauczania w prowincjonalnych szkołach. [...] poza fenomenem bezduszości i ograniczonej wyobraźni mamy do czynienia ze zjawiskiem bezmyślności. Jak bowiem można sobie wyobrazić Polskę nowoczesną i wewnętrznie silną z 30 proc. białych Murzynów żyjących w gettach lub w świecie wyzutym z nadziei i szansy?”<sup>41</sup>

Inny uczestnik wspomnianej dyskusji, prof. Henryk Domański, dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, wskazywał na nierówności dochodów i dostępu do wykształcenia, rozwarstwienie społeczne, istnienie tzw. underclass, do której należą osoby wyłączone na długi czas z rynku pracy, o bardzo niskich dochodach (stanowią one 9-11% polskiego społeczeństwa), trudności związane z tworzeniem w Polsce klasy średniej<sup>42</sup>, brak wyraźnego związku między wykształceniem i dochodami, degradację klasy rządzącej na skali prestiżu społecznego i in.

---

<sup>39</sup> *Wyszliśmy ze społecznej depresji...*

<sup>40</sup> M. Król, *Spoleczeństwo zamknięte. W Polsce równość szans jest fikcją, nawet w najmłodszym pokoleniu*, „Dziennik” (dodatek „Europa”) 20-21 czerwca 2009, 10.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> H. Domański, *Hierarchie, klasy, bariery*, „Dziennik” 20-21 czerwca 2009, s. 11-12. H. Domański uważa, że w Polsce wycofano się z dyskursu na temat klasy średniej i potrzeby jej tworzenia. Pojęcie to bowiem ma negatywne konotacje, kojarzy się z reformami Balcerowicza, liberalizacją gospodarki rynkowej i rozwarstwieniem społecznym, Ibidem, 12.

Znamienne są komentarze internautów do prezentowanych przez media wyników „Diagnozy społecznej 2009”. Przytoczę tylko kilka wypowiedzi: „Jak kraj bez gospodarki może dotknąć kryzys? Pomyślcie!”; „Skoro jest tak dobrze, to czemu jest tak źle i tyle osób żyje od 1 do 1 [od pierwszego do pierwszego - I.K.]?”; „Skoro jest tak dobrze, to czemu tyle osób nie może znaleźć normalnej pracy?”; „A czego tu się bać? W Polsce zawsze był, jest i będzie kryzys, więc ludzie się już przyzwyczaili. Dla Polaka kryzys to normalka”; „Jest tak dobrze, że lepiej nawet nie mówić. Propaganda trwa, a co z tymi, co ledwo wiążą koniec z końcem, a co z tymi, co wyjechali z Polski?”; „Jestem ciekawa, wśród jakich grup społecznych była robiona ankieta”; „A ja proponuję wysłać ankierów do środowisk tych ludzi, którzy ledwo wiążą koniec z końcem”; Ludzie... jest tak słodko, że aż mdli i rzygać się chce!”<sup>43</sup>

Celowo zacytowałam wyłącznie wypowiedzi krytyczne. Stanowią one kontrapunkt dla hurraoptymistycznych komentarzy do wyników „Diagnozy”, upowszechnianych przez media i współpracujące z nimi autorytety. Chodziło mi również o przypomnienie, że rzeczywistość, w której żyjemy jest o wiele bardziej zróżnicowana od tej, którą pokazują środki masowej informacji. Składa się z wielu „światów równoległych”.

Kolejne „Diagnozy” informują m.in. o wzroście poziomu konsumpcji. Fakt ten wydaje się być jednym z podstawowych wyznaczników rosnącego poczucia szczęścia obywateli. Nic w tym dziwnego, żyjemy wszak w epoce kultury konsumpcyjnej, akceptowanej i pożądanej przez znaczną część społeczeństwa oraz promowanej przez biznes, ze zrozumiałych powodów zainteresowany jej nieustannym rozwojem.

Wyniki „Diagnoz” prowadzą do wniosku, że Polacy poradzili sobie znakomicie z traumą transformacji. Pozytywne skutki traumy, takie jak: mobilizacja społeczna, aktywizacja grup i jednostek, wzrost dynamiki ich działania, poszukiwanie strategii zaradczych, wyzwolenie zdolności do samoprzekształcania się, okazały się silniejsze od jej skutków negatywnych.<sup>44</sup> Jest to niezwykle ważne, nieprzewidywana trauma prowadzi bowiem do rozpadu społeczeństwa i destrukcji jego kultury.<sup>45</sup>

Zmiany, także te, które są źródłem traumy społeczno-kulturowej, mogą być badane na różnych poziomach: indywidualnej biografii, wspólnoty lokalnej, grup etnicznych, narodowych i regionalnych, społeczeństwa globalnego.<sup>46</sup> Etnologom/antropologom szczególnie bliski jest poziom społeczności lokalnych i

---

<sup>43</sup> *Polakom kryzys niestraszny*, <http://finanse.wp.pl/kat,102634>, title, Polakom-kryzys-niestraszny...

<sup>44</sup> O pozytywnych i negatywnych skutkach traumy społeczno-kulturowej patrz: P. Sztompka. *Trauma wielkiej zmiany...*

<sup>45</sup> P. Sztompka, *Ambiwalencja zmian społecznych. Triumf czy trauma?*, Referat wygłoszony na sesji „Images of the World”, 30 września 2000, zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie; <http://www.3uj.edu.pl/alma/alma/26/01/08.html>

<sup>46</sup> P. Sztompka, *Trauma kulturowa...*, 71-72.

indywidualnych biografii. Bliska jest im także perspektywa *emic*, spojrzenie na interesujące nas zjawiska „ze środka”, „z wnętrza” badanych grup. Na podstawie wyników badań terenowych możemy m.in. mówić o sposobach doświadczania zmian systemowych, o wpływie transformacji na życie poszczególnych osób i społeczności, o strategiach przetrwania, sposobach pokonywania traumy i in.

Sztompka zauważa, że ludzie są w różnym stopniu podatni na traumę, rozmaicie też adaptują się do trudnych dla nich sytuacji i radzą sobie z zagrożeniami. Wynika to m.in. z odmienności posiadanych przez nich „zasobów obronnych”, z dostępnego im kapitału społecznego, kulturowego i materialnego. „Pieniądze, kontakty i znajomości oraz wykształcenie i umiejętności to zasoby uogólnione, wymienne na rozmaite inne dobra, które zwiększają odporność na stany i sytuacje traumatyczne, dają szanse przystosowania się do nich lub nawet wykorzystania ich we własnym interesie. [...]”<sup>47</sup>

Jakimi „zasobami” dysponują rozmówcy, reprezentujący np. badane przez nas społeczności lokalne, uczestniczący w procesie transformacji? W jaki sposób wykorzystują posiadany kapitał? Jak sobie radzą, gdy brak im zasobów pozwalających na swobodniejsze poruszanie się w obecnej rzeczywistości?

W badaniach nad przebiegiem zmian systemowych i sposobami ich doświadczania nie można pominąć roli mediów, ich udziału w kształtowaniu nastrojów społecznych i kreowaniu wizji świata. Komentarze autorów kolejnych „Diagnoz” świadczą o tym, że rola ta zmienia się szybko i zdecydowanie. Zmienia się też radykalnie społeczny odbiór przekazywanych przez nie treści. W trakcie badań terenowych warto, jak sądzę, poddać analizie zasygnalizowane tu zjawiska. Czy rzeczywiście polskie społeczeństwo jest odporne na przekaz medialny? Może istotnie, zarówno na płaszczyźnie jednostkowej, jak i zbiorowej, nie tylko potrafi ono oddzielić życie prywatne od publicznego, ale też wznieść solidny mur między nimi a mediami? Może potrafi tworzyć „światy równoległe”, oddzielać je od siebie, odnajdując się jednocześnie w każdym z nich w miarę potrzeby, pokonując istniejące między nimi granice?

Etnolodzy/antropolodzy doskonale wiedzą, że w opisie badanej przez nas rzeczywistości należy uwzględnić jej różnorodność. Nie można dostrzegać jedynie pełnej lub wyłącznie pustej części szklanki. Obydwie są równie ważne, stanowią bowiem część tego samego świata. W świecie tym powinno być miejsce zarówno dla hurraoptymistów, jak i dla malkontentów.

---

<sup>47</sup> P. Sztompka, *Ambivalencja zmian społecznych...*

**Iwona Kabzinska**

## **A Cultural Trauma: Outcomes of the System Change in Post-Socialist Poland**

*Key words:*

cultural trauma, cultural plaint, euphoria, societal inequality, ethnological/anthropological research

This paper discusses the outcomes of the system change in post-socialist Poland. The author discusses various important and inter-related issues in the Polish societal sphere: shock therapy accompanied by the changes since the 1990's, unemployment, uncontrolled privatization, cultural trauma and cultural plaint. Theoretically, the paper belongs to anthropology of transformation, and it is based on sociological literature for the most part. The paper also discusses "societal diagnosis", its creators, crisis in confidence as a consequence of social and cultural traumas, the weakness of political elite and criteria used to measure poverty levels. Lately, there has been a change in mythical representation about easy life in Poland, related to the state's affiliation with EU. The change includes a lack of global crisis influence, resistance of the Polish society toward media influence, a rise in optimism and decrease of cultural plaint. Is this change in attitude due to cyclical alteration between phases of depression and euphoria? What will happen if depression returns? Did the Polish handle the trauma of transformation exceptionally well? Possible answers to these and other relevant questions are sought by the author in this paper, who uses, as additional sources for research, a world of local communities and individual accounts.